Nr. 91. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 24 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

[illegible] „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 131.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Porachunki.

Lwów. 24 lutego.

W chwili obecnej rodzą się szczególne, zaiste, konstrukcje logiczne. Gdy drut telegraficzny rozniósł wieść o mądrej patrjotycznej uchwale, jaką nasza reprezentacja wiedeńska powzięła w sprawie niepokojów w Królestwie, *Nowej Reformie* przyszedł do głowy pomysł, żeby tę wiadomość podać pod tytułem: „Koło polskie — przeciw ruchowi narodowemu".

W tym samym numerze krakowskiego organu liberalnego, pisał korespondent z Łodzi:

„W tutejszych aresztach i więzieniach dzieją się rzeczy nie do opisania. Ryk i jęk, wydobywający się z gmachów więziennych, dochodzi uszu wszystkich mieszkańców sąsiednich domów, wszystkich przechodniów pobliskich ulic. Znęcanie się policji musi dochodzić granic najstraszniejszych, jeżeli w aresztach cyrkułowych pełno trupów, które policja starannie, w największej tajemnicy, wywozi nocami za miasto".

A inny korespondent, ze Sławkowa w gubernji kieleckiej donosił:

„Na rynku straż rzuciła się z nahajkami na bezbronnną i zupełnie spokojną ludność. Co się działo, trudno opisać. Powtórzył się jeszcze raz gwałt, jakiego tak często dopuszcza się rozbestwione żołdactwo carskie. Tratowano kobiety, bito po twarzy i głowie nahajkami, wtargnięto do sklepów i mieszkań, bawaryj i restauracyj i stamtąd wyciągnąwszy ludzi na rynek, pastwiono się nad nimi bez miłosierdzia".

Niestety. W Polsce zbyt wiele jest jeszcze ludzi, którzy zapobieganie takim scenom dantejskim, jak opisane wyżej, gotowi są nazwać występowaniem przeciw ruchowi narodowemu. W pojęciu ich „ruch narodowy", to przedewszystkiem świst knuta moskiewskiego nad głową polską.

* * *

Gdy *Nowa Reforma* uczyniła całej niemal opinji publicznej w kraju przykrą niespodziankę przez niezamieszczenie znanego manifestu redaktorów pism polskich, który bez namysłu zamieściły dziesiątki pism polskich, w Galicji, na Śląsku, w Poznańskiem, — wystąpiło przeciw niej *Słowo Polskie* z bardzo ostremi uwagami, które po większej części można było podzielić. Ale wśród innych, znalazł się w organie wszechpolaków także następujący ustęp:

„Na taką odwagę (postawienia sprawy jasno) *Nowa Reforma* zdobyć się nie może. Nie pozwalają jej na to różne względy miejscowe, rachuby osobiste i stronnicze jej kierowników i zwłaszcza wydawców. Ale takiem postępowaniem *Nowa Reforma* wyklucza się sama z narodowej prasy polskiej. To zaś stronnictwo, czy raczej grupa, której dziennik krakowski jest organem, zrywa solidarność narodową w najważniejszej dziś dla społeczeństwa sprawie".

Dziwna rzecz, że w całej prasie polskiej jeden tylko redaktor *Słowa*, który niegdyś bez skrupułów pracował pod tym samym dachem, z pod którego ukazywały się: *Lodzer Zeitung* i *Łodzinskij Listok* — jest taki pochopny do wypychania ludzi po za nawias „narodowy". Niegdyś p. Wasilewski, spostrzegłszy, że ludzie nie bardzo kwapią się pod chorągiewkę „wszechpolską", zdegradował w organie swoim wszystkich opornych na „pół polaków". Ale był to tylko półśrodek. „Półpolacy" to zawsze jeszcze coś polskiego. Lepiej więc wykluczyć z pośród narodu stanowczo i nieodwołalnie wszystko, co nie godzi się na odbieranie komendy z Domu naftowego.

Los ten właśnie spotkał nieszczęśliwą *Nową Reformę*, której głębokie z tego powodu wyrażamy współczucie.

* * *

Ponieważ większa powinna być radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z 99 sprawiedliwych, przeto musi każdego obywatela, dbałego o zdrowie społeczne, cieszyć szczerze fakt, iż grupa, która tyle lat bałamuciła u nas umysły widmem zbrojnego ruchu, pomiarkowała się i z gwałtownością, właściwą neofitom, naciera na tych, co kroczą ścieżkami, przez nią samą tak długo udeptywanemi, zarzucając im — jak wiadomo — zdradę interesów narodowych. Zachodzi tylko pytanie: o ile można polegać na tym wszechpolskim wybuchu trzeźwości?

W numerze 8 *Przyjaciela ludu* pisze p. Jan Stapiński:

„To, co zrobiła „Liga narodowa" wobec krwawych wydarzeń w Warszawie itd. zakrawa bez mała na jawną zdradę. Od kilku lat zapewniała „Liga" naród, że objęła już swoją organizacją całe społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, na zeszłorocznem zgromadzeniu Rady w Rapperswylu zapewniał wysłannik „Ligi" z Warszawy, że 70 tysięcy chłopstwa w pełnym rynsztunku rwie się do boju przeciwko Rosji. Gazety wszechpolskie tu w Galicji wypisywały raz wraz to samo. Na tej podstawie i wobec takich obwieszczeń, każdy z nas miał prawo przypuszczać, że jesteśmy przygotowani na wszelkie wypadki".

Rok temu, gdy wrzała już wojna rosyjsko-japońska, organa Ligi narodowej — jak wiemy — stroiły się w togę trzeźwości i realizmu politycznego, dowodziły, że musimy zachować spokój i zimną krew, zapewniały, iż wśród ludzi prowadzą propagandę patrjotyczną, bez przymieszki rewolucyjnej. Równocześnie zaś, delegat Ligi miewał w Rapperswylu wykłady o „70.000 chłopstwa, rwącego się do boju", a wykłady te trzymane były w takim tonie, iż ich pilny słuchacz czuje się zaraz w prawie wystąpić wobec Ligi narodowej z zarzutem „zdrady".

Czyż to nie budujący przykład jednolitości:

* * *

Owe 70.000 „chłopstwa rwącego się do boju", były kłamstwem. A czy prawdziwemi są opowiadania pism wszechpolskich o niesłychanych sukcesach propagandy demokracji narodowej w gminach wiejskich w Królestwie? Odpowiada na to pytanie, pośrednio, korespondent warszawski *Czasu*:

„W wielu gminach Królestwa włościanie, trzymając się litery ustawy, spisywać zaczęli w ostatnich czasach protokoły ze swych zgromadzeń w języku polskim. Otóż dowiadujemy się obecnie, że w kilku gminach włościanie zniszczyli te protokoły polskie, ponieważ wmówiono w nich (prawdopodobnie komisarze włościańscy i urzędnicy powiatów), że jednocześnie z językiem polskim wróci pańszczyzna".

Tak w świetle prawdy wyglądają owoce jedynej pozytywnej roboty Wszechpolaków z ostatnich lat.

* * *

Za to, jako wychowawcy młodzieży, mogą się pochwalić wynikami bardziej uchwytnymi. Pupile mistrzów wszechpolskich przyswoili sobie wcale pojętnie główne cnoty ich: bezbrzeżną zarozumiałość i pomiatanie obcą zasługą. Warto powtórzyć, co młodociani wydawcy *Teki*, zaprawieni snać gruntownie na *Przeglądzie Wszechpolskim*, piszą o Sejmie krajowym z powodu ubiegłej sesji. Sejm ten — to zbiorowisko nieuków i niedołęgów, pozbawionych inteligencji i energji, „wyposażonych od urodzenia niewielkim zapałem do nauki", „nie umiejących orjentować się w stosunkach".

„Czy możemy — wołają wobec tego redaktorowie *Teki* — zostawić ster losów Rzeczypospolitej w rękach, które dzisiaj niemi kierują? Ze smutkiem musimy sobie powiedzieć, że nie! że trzeba zabrać się do pracy, rozwijać świadomość i znajomość spraw politycznych, tego życia zbiorowego naszego narodu, bo nasze „niedojrzałe" i „młode" zdanie okazuje się często kroć pewniejsze i wytrawniejsze od poglądów wytrawnych polityków; bo mamy przedewszystkiem to, czego tamtym niedostaje — instynkt polityczny polski".

Z łaski pedagogów wszechpolskich, dłonie dwudziestoletnie sięgają po „ster losów Rzeczypospolitej", a głowy dwudziestoletnie uczyć nas będą „wytrawności", „znajomości spraw publicznych" i — instynktu polskiego! Któż odważy się nazwać działalność wszechpolskich menerów bezowocną?

Domarat.

Autokracja carska spuścizną po Mongołach.

Lwów 24 lutego.

Wyborny, na dziejach Rosji oparty artykuł, przyniosła świeżo *W. Allg. Ztg*. Asumpt do niego wzięło pismo wiedeńskie z chwilowego pobytu ks Fryderyka Leopolda Hohenzollerna w Carskiem Siole. Jak wiadomo, po długich namysłach i odwlekaniu zamiaru, wybrał się ten kuzyn cesarza niemieckiego nad Newę w tym celu, aby stamtąd — u boku w. ks. Włodzimierza — udać się na plac boju do Mandżurji. Jakie pobudki i względy politycznej natury skłoniły ces. Wilhelma do wysłania jednego z członków dynastji z misją ja by *attaché* wojskowego w głównej kwaterze rosyjskiej — na razie niewiadomo.

Domyślać się można, że motorem tego postanowienia nie był wyłącznie zamiar, izby bodaj jeden z książąt pruskich nabrał w ten sposób „tężyzny" wojennej i zblizka przypatrzył się nowożytnej wojnie... Wyżej od tych względów militarno-pedagogicznych, stał zapewne w oczach Wilhelma zamiar pozyskania sobie w ten sposób sympatyj rosyjskich, zarówno u dworu, jak u ogółu w caracie. A na sympatjach Rosji Prusom — od Fryderyka II począwszy bardzo a bardzo zależy zawsze. Lecz mniejsza w tej chwili o przyczyny tej wojenno politycznej ekspedycji ks Fryderyka Leopolda. Po długiem kunktatorstwie, wybrał się on wreszcie w daleką drogę — naturalnie *via* Petersburg, względnie Carskie Sioło. I biedak trafił tam w bardzo niepomyślną chwilę.. Ci wcieleni szatani rewolucyjni, właśnie w tym czasie dokonali zamachu na w. ks. Sergjusza, stryja cara i celnie rzuconą bombą rozerwali go na sztuki. Wśród łatwo zrozumiałego zamięszania i przygnębienia po tym wypadku na dworze carskim, pobyt dalszy księcia pruskiego, na cześć którego przygotowane już były rozmaite festyny dworskie, stał się wręcz niemożebnym. Powrócił też niezwłocznie do Berlina. — Otóż nawiązując do tej nieudałej ekskursji księcia, *W. Allg. Ztg* wypowiada przekonanie, że wszyscy ci w. książęta rosyjscy, z carem na czele, broniący się „rękami i nogami" przeciw konstytucyjnemu ustrojowi Rosji i narażający w interesie autokratyzmu spokój swój, a nawet i życie, są jednak tak samo konsekwentni w swych zapatrywaniach, jak ich przeciwnicy: rewolucjoniści i konstytucjonaliści rosyjscy. Toż — pomimo konstytucji — wszyscy oni mogliby prowadzić dalej życie swoje w ogromnych dostatkach i zaszczytach, a mimo to pragną uporczywie uratować za każdą cenę samodzierżawie carskie przed jakąkolwiek reformą w duchu wolnościowym! Przyczyn tego zaślepienia i uporu w autokratycznych przekonaniach rodziny carskiej, trzeba tedy głębiej szukać! I teraz apeluje autor artykułu do dziejów Rosji. Z nich wynika, że aż do napadu Mongołów (w. XIII) ówczesne w. księstwa, stanowiące dzisiejszą Rosję, miały jednak swoją konstytucję, na wzór i modłę ustroju normańskiego. Odbywały się tam wielkie zgromadzenia ludu zbrojnego, które miały rozstrzygać i o wyborze księcia, (prawo to ustało po niejakim czasie, przez zaprowadzenie dziedziczności tronu) o wojnie lub pokoju i o prawie wydawania ustaw. Ten porządek rzeczy trwał w tych krainach tak długo, jak długo panowali w nich Słowianie. Z chwilą jednak inwazji Mongołów, ustało natychmiast wszelkie życie konstytucyjne. I kiedy po upływie dłuższego czasu w. książę Moskwy, bezpośredni spadkobierca tych Mongołów, zawładnął wszystkiemi temi ziemiami, nie powrócił wcale do pierwotnego ustroju konstytucyjnego swych przodków słowiańskich, lecz zatrzymał w mocy organizację autokratyczną Mongołów. Zatem ta autokracja rosyjska nie jest zgoła pochodzenia słowiańskiego, lecz czysto mongolskiego, car zaś każdy nie jest czem innem, jak tylko spadkobiercą chana, który rządził „Złotą hordą". Co najmniej zdumiewającem jest dzisiaj — konkluduje słusznie dziennik wiedeński — że wszyscy fanatycy słowianofilscy formalnie zapominają dzisiaj o właściwem pochodzeniu tej carskiej autokracji, która jest rośliną przeszczepioną z Azji na grunt europejski. Walka zaś tocząca się w Rosji oddawna, obecnie zaś przybierająca kształty odruchu wybuchów iście żywiołowych, jest tylko walką o to: czy w Rosji mają dalej panować idee azjatyckie, czy też europejskie?

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 22 lutego.

(*Ogłoszenie bilansu Zakładu kredytowego. — Giełda wobec przesilenia węgierskiego. — Wstrzymane ataki przeciw p. Wittekowi. — Sprawa upaństwowienia „Lloyda". — Wniosek p. Kramarza o wypuszczenie nowych losów).*

(*fr.*) Zazwyczaj było ogłoszenie dorocznego bilansu Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu wypadkiem, o którym przez kilka tygodni mówiono na giełdzie i wobec którego bladły wszystkie inne wydarzenia; w tym roku jednak tylko króciutką chwilkę interesowały się sfery giełdowe tym bilansem, jakkolwiek jest on bardzo pomyślny i przeszły już nad nim do porządku dziennego. Całą uwagę zaś giełdy pochłania jak przedtem, tak i teraz, kwestja przyszłego ułożenia się stosunków na Węgrzech.

Myślano, że audjencja Franciszka Koszuta u cesarza jednym zamachem wyklaruje sytuację i rozwikła przesilenie, — tymczasem nadzieja ta zawiodła. Dwa tygodnie już prawie upłynęło od owej pamiętnej audjencji, po Koszucie byli już w Burgu cesarskim w Wiedniu inni wybitni politycy węgierscy, jak Wekerle i Koloman Szell, a sprawa stoi wciąż na tym samym punkcie, na którym stała przed audjencją Koszuta i ani o krok naprzód się nie posunęła. Nie tajno też sferom giełdowym, dlaczego rozwikłanie przesilenia węgierskiego natrafia na tak olbrzymie trudności. Oto, jakkolwiek szczegóły rozmowy cesarza z Koszutem zachowywane są w jak najgłębszej tajemnicy, mimo to jest rzeczą niemal powszechnie wiadomą, że monarcha oświadczyć miał przewódcy zjednoczonej opozycji węgierskiej, że co do wszystkich postulatów stronnictw opozycyjnych dyskusja jest możliwa, tylko na militarne żądania stronnictwa niezawisłości, zmierzające do rozdarcia jednolitości armji, cesarz, jako stary żołnierz, przenigdy się nie zgodzi. Ponieważ zaś z drugiej strony wiadomo, że żądanie stworzenia samoistnej narodowej armji węgierskiej zajmuje naczelne miejsce w programie partji koszutowskiej, przeto niewiadomo, w jaki sposób dylemat ten zostanie rozwiązany. W tem leży właściwy powód, dla którego giełda wiedeńska pomimo rozlicznych dodatnich impulsów zachowuje się wciąż z wielką rezerwą, rzec można, nawet trwożliwie.

Kampanja, wszczęta z tak wielkim hałasem przeciw ministrowi kolei żelaznych Wittekowi, ucichła jakoś i ani komisja kolejowa, ani jej subkomitet, ani też pełna Izba, nie były w ciągu minionego tygodnia widownią żadnych nowych ataków, wymierzonych przeciw temu ministrowi. Wobec tego przestano także mówić o ewentualnych dalszych upaństwowieniach kolei prywatnych, a interes giełdy dla akcyj kolei, objętych programem upaństwowienia, znacznie się osłabił. Natomiast wyłoniła się niespodzianie dyskusja nad zupełnie nową kwestją upaństwowienia. Oto, jak wiadomo, toczą się już od kilku tygodni między rządem a austrjackim „Lloydem" rokowania co do odnowienia układu, mocą którego państwo zobowiązać się ma płacić temu towarzystwu okrętowemu przez długi szereg lat subwencję prawie 10 miljonów koron rocznie, ono zaś utrzymywać musi regularną komunikację na takich linjach, jakie rząd mu wskaże i w ogóle poddać się ścisłej kontroli rządu. Układy te idą bardzo trudno, gdyż „Lloyd" znajduje się w kłopotach finansowych.

Przedstawiciele „Lloyda" domagają się, aby państwo dopomogło Towarzystwu do sanacji jego stosunków finansowych i pod tym względem wyłoniły się rozmaite projekty. Owóż w przybocznej radzie przemysłowej poruszył dr. Lueger myśl, czy nie byłoby lepiej upaństwowić całe przedsiębiorstwo „Lloyda" aniżeli angażować państwo na tak grube sumy, już to z tytułu subwencji, już to z tytułu sanacji. Inicjatywa dra Luegera nie znalazła jednak dotąd należytego poparcia i zdaje się, że sprawa sanacji „Lloyda" będzie musiała być w inny sposób załatwiona.

Jak wiadomo, istnieje w Austrji od roku 1889 ustawa t. zw. „Losspergesetz", zabraniająca emisji nowych losów. Dr. Kramarz wystąpił jednak z propozycją, aby pomimo owej ustawy, zezwolono na zaciągnięcie wielkiej loteryjnej pożyczki premiowej, z której dochód ma być przeznaczony na potrzeby cesarsko królewskiej komisji dla utrzymania

---

A. Lejkin.

Zdarzenie nie do wiary.

(Z rosyjskiego).

Na jednej ze stacyj pogranicznych, której nazwę dyskretnie przemilczymy, w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia wydarzył się niezwykły wypadek: na stację ową przyszedł z zagranicy ekstrapociąg, w którym znajdował się jeden jedyny pasażer — niemowlę płci męskiej, niewiadomych rodziców i wogóle niewiadomego pochodzenia.

Władza stacyjna zadecydowała, iż dziecko oddać należy do domu wychowawczego i umieścić w oddziale dla nieprawych dzieci, lecz obecny przypadkiem prokurator oświadczył, że dzieci nieprawe zwą się już teraz nieślubnemi, co się zaś tyczy oddziału wychowawczego dla dzieci nieprawych — to niewiadomo, czy przemianowany on został na oddział dzieci nieślubnych, a więc nie chcąc się minąć z prawem, najprzód należy zasięgnąć odnośnych informacyj...

Poza tem prokurator sądził, iż potrzeba koniecznie dokładnej ekspertyzy, któraby wyjaśniła, żali niemowlę należy do dzieci ślubnych, czy też nieślubnych.

Wezwany w tym celu lekarz kolejowy, obejrzał uważnie dziecko, lecz koniec końców oświadczył, że nic stanowczego w tej kwestji orzec nie może, ponieważ nauka nie ustaliła jeszcze charakterystycznych różnic pomiędzy dziećmi prawemi i nieprawemi.

Wynikłe stąd wątpliwości rozstrzygnął najniespodziewaniej sam młodociany pasażer, oznajmiwszy głośno, kategorycznie i wyraźnie, że nie ma zupełnie podstaw do uważania go za dziecko nieślubne, na dowód czego przedstawił dokumenty.

W dokumentach tych, stwierdzających tożsamość osoby, powiedziane było, iż posiadacz ich jest rokiem 1905 i odkomenderowany został do Rosji dla pełnienia obowiązków służbowych.

Na żądanie pana prokuratora poddano ścisłej rewizji bagaż dziwnego podróżnego. Bagaż ten, jak się okazało, był dosyć znaczny i składał się prawie wyłącznie z nadziei i iluzyj.

Po długich naradach urzędników stacyjnych i komorowych postanowiono: samego pasażera przepuścić, zaś bagaż jego w części oclić podług taryfy, w drugiej zaś części jako niedozwolony — skonfiskować.

Przy sortowaniu i przeglądaniu bagażu dziwnego pasażera, mianującego się rokiem 1905, orzeczono, że część bagażu, a mianowicie większość nadziei nie może być wpuszczona w granice imperjum, zaś druga — to jest większość iluzyj po odpowiedniem ich ocleniu może być przewieziona...

W taryfie celnej odpowiednich paragrafów, przewidujących nadzieje i iluzje, nie znaleziono, oclono je więc według taksy dla przedmiotów zbytkowych, mianowicie brabanckich koronek.

Cło, obliczone w ten sposób, wyniosło sumę tak wielką, że zaledwie starczyło na zapłacenie jej gotówki biednemu pasażerowi.

Daremnie protestował, dowodząc, że jeśli już nie iluzje, to w każdym razie nadzieje należą przecie do rzeczy najniezbędniejszych. — Odpowiedziano mu na to, że zgodnie z brzmieniem ustawy celnej, za rzeczy niezbędne do użytku codziennego uważa się tylko wiarę, zaś już nadzieja i miłość są przedmiotami zbytkowymi, co się zaś tyczy matki ich Zofji, tj. mądrości, ta używaną może być tylko o tyle, o ile jest pochodzenia miejscowego, gdyż zagraniczna nie wytrzymuje zbyt wysokich ceł protekcyjnych.

Opłaciwszy haracz celny za swój bagaż, znacznie zmniejszony przez urząd komory, niezwyczajny pasażer pozostał prawie bez grosza i w dalszą drogę, już w granicach państwa, musiał się puścić „na gapę."

Ale konduktor, obawiając się kontroli, wyrzucił biedaka i jego skromne tobołki z pociągu przy pierwszem zwolnieniu biegu, gdy parowóz musiał ciągnąć pod górę... Wynikiem tej energicznej interwencji było, że wszystkie nadzieje i iluzje rozbiły się i popękały, a sam nieszczęśliwy podróżny potłukł się tak silnie, iż całych dni trzynaście przeleżał bez ruchu.

W nocy z 13 na 14 stycznia poturbowanego malca znalazł inny chłopczyk, najwidoczniej nieślubnego pochodzenia i również tylko co przybyły na świat.

Przypuszczając, że ma przed sobą nieboszczyka, zawładnął bez skrupułów całym jego bagażem, składającym się z popękanych i pobitych nadziei i iluzyj. Lecz nagle ich prawy właściciel ocknął się i bronić począł swego dobytku, powołując się na cyfrę „1905", którą znaczone były wszystkie przedmioty, stanowiące jego bagaż.

Ale napastnik nie pozostał dłużny z odpowiedzią i wyjąwszy z zanadrza paszport, skradziony omdlałemu, zaczął dowodzić rezolutnie, że jest to dokument, otrzymany przezeń najzupełniej formalnie od odpowiednich władz.

Zważywszy jednak, że rozstrzygać spór za pomocą bijatyki w XX wieku jakoś nie wypada, obaj chłopcy postanowili oddać się pod opiekę prawa.

Zasłyszawszy, że w pewnem zachodniem miasteczku obraduje właśnie sąd z racji antisemickich nieporządków, a może rosyjskich porządków, obaj chłopcy zwrócili się do tego sądu.

— Wasza ekscelencjo — rozpoczął pierwszy chłopczyk — ja uważając się za prawdziwy rok 1905...

— To ze sprawą nie ma nic wspólnego — surowo przerwał mu przewodniczący.

— Udając się w celach służbowych...

— To ze sprawą nie ma nic wspólnego.

— Zostałem ograbiony...

— To ze sprawą niema nic wspólnego.

Kiedy wszystkie usiłowania obu młodocianych chłopców, mające na celu wyłuszczenie stanu rzeczy, zostały udaremnione przez zawsze jednakową replikę pana prezesa: „To ze sprawą niema nic wspólnego", obaj podsądni, nie mogąc pojąć, co więc w takim razie do sprawy się odnosi — opuścili demonstracyjnie salę sądową... Wówczas pan prezes wezwać kazał świadków, obrońców i przedstawicieli oskarzenia, lecz okazało się, że i ci uczestnicy rozpraw sądowych również demonstracyjnie opuścili salę.

Wobec tego pan prezes rozkazał komornikom wyprowadzić i siebie z izby posiedzeń, co też dokonanem zostało przez nich z oznakami najwyższego szacunku.

Tymczasem, niemogący pogodzić się chłopcy przypomnieli sobie, że istnieje przecie policja... skierowali się więc do najbliższego komisarza.

Mimo, że ów komisarz był policjantem starej szkoły, to jednak, spodziewając się lada dzień cyrkularza o liberalizmie, robił wszystko co mógł, by przystosować się choć w części do nowych prądów, przyjął więc strony z całą uprzejmością, na jaką był w stanie się zdobyć.

Wysłuchawszy opowiadania i wzajemnych oskarżeń obu chłopców, orzekł on co następuje:

Szanowni chłopcy! Dwa lata 1905 te jednocześnie istnieć nie mogą, a więc jeden z was, musi być samozwańcem. Wedle dobrych, starych zwyczajów, należałoby wam wsypać obu porządną porcję rózg, lecz, że kary cielesne zostały obecnie zniesione — przeto i ja czuję do nich wstręt niekłamany. Rozważając wasz spór zasadniczo, przychodzę do przeświadczenia, że starszy z was ma więcej praw do pełnienia obowiązków 1905-go roku, że jednak przeleżał on trzynaście dni na plancie kolejowym i wskutek tego opóźnił swe przybycie na miejsce służby, przeto jego prawa służbowe i przywileje przyznaję jego współzawodnikowi.

Nic to nie szkodzi, że w ten sposób Nowy Rok obchodzić będziemy o dwa tygodnie później od innych — jest to najzupełniej zgodne z naszą naturą i stanowi poniekąd konieczność historyczną, byśmy zawsze pozostawali w tyle za naszymi sąsiadami z Zachodu, a nawet jak to się teraz okazało i są-

romników historycznych i artystycznych, która to komisja nie może spełniać swego zadania z powodu śmiesznie małej dotacji, jaką wyznacza jej budżet państwowy.

W twierdzy Petropawłowskiej.

Jednym z niezliczonych a wybitnych synów Rosji, więzionych w słynnej twierdzy Petropawłowskiej, był książę Krapotkin. Jego „Pamiętniki rewolucjonisty“ doczekały się trzech wydań. W książce tej odbija się potężny duch, owiany najczystszym idealizmem, na tle stosunków rosyjskich. W marcu 1864 uwięziono księcia za udział w tajnem stowarzyszeniu, w twierdzy. To, co o tem sam pisze ks. K. ma w tej chwili przełomowej dla Rosji, gdy znowu tysiące przedstawicieli inteligencji (podejrzanych o udział intelektualny w zaburzeniach z dnia 22 stycznia) wtrącono do współczesnej „Bastylji rosyjskiej“ — wysoce aktualne znaczenie. A oto słowa Krapotkina: „Więc to ta straszna twierdza, w której murach przepadło w ciągu 3 ostatnich dziesiątek lat tyle dzielnych sił rosyjskich, której samo imię wypowiada się w Petersburgu drżącym głosem!...

„Tu dręczył Piotr I. swego syna Aleksego i zabił go własną ręką; tu zamknięto księżnę Tarakanoff do celi, która się podczas powodzi napełniała wodą, tak, że szczury, ratując się przed utonięciem, wdrapywały się na nią; tu dręczył straszny Münnich swoich nieprzyjaciół i kazał Katarzynie II pogrzebać żywcem tych, którzy się sprzeciwiali zamordowaniu jej męża. W ten sposób, są dzieje tej masy kamiennej od czasów Piotra I. szeregiem mordów i tortur; opowiadają o pogrzebanych żywcem, skazanych na powolną śmierć, albo szaleństwo, w podziemiach ciemnych i wilgotnych.

„Tu się zaczęły tortury dekabrystów, którzy pierwsi w Rosji wypisali na swym sztandarze: rzeczpospolita i zniesienie poddaństwa; zapewne dziś jeszcze możnaby znaleść ślady po nich w „rosyjskiej Bastylji“. Tu więziono poetów, jak: Rylejew, Szewczenko, Dostojewski, Bakunin, Czerniszewski, Pisarew i wielu innych najlepszych pisarzy naszych czasów. Tu męczono i powieszono Karakozowa. Tu się gdzieś znajdowało więzienie Neczajewa, którego Szwajcarja wydała Rosji z powodu zwykłej zbrodni. Traktowano go jednak jako niebezpiecznego więźnia stanu, który nigdy światła dziennego nie ujrzał.

„Tu także skryto przed światem dwóch czy trzech ludzi, których Aleksander II skazał — jak wieść niesie — na dożywotne więzienie, ponieważ wiedzieli o jakiejś pałacowej tajemnicy, która miała pozostać nieodkrytą. Przedewszystkiem utkwiły moje myśli w postaci Bakunina, który po roku 1849 przepędził w austrjackiem więzieniu dwa lata, do muru przykuty, a potem, wydany Mikołajowi I, musiał się dręczyć jeszcze sześć lat w twierdzy Petropewłowskiej. Oswobodzony stamtąd przez śmierć „żelaznego cara“, wyzwolony wyszedł jeszcze silniejszy i zdrowszy, niż jego towarzysze na wolności. Wytrzymał — powiedziałem sobie — i ja wytrzymać muszę. Moja izba, to była właściwie kazamata dla potężnej armaty. Promień słońca nigdy tu nie dochodził. Maleńkie okienko, otwór dla spuszczania pokarmu i szczelina dla dozorowania więźnia — dopełniały obrazu. Przez szczelinę spozierał szyldwach od czasu do czasu. Chciałem z nim zawiązać rozmowę, ale z trwogą zasunął natychmiast zasuwę szczeliny, by ją niebawem znowu otworzyć. Główna rzecz, bym nie stracił zdrowia. Praktyczna gimnastyka musi mi je zachować. Izba ma dziesięć kroków. Postanowiłem w tych ramach odrobić codziennie milę“... Krapotkin siedział w twierdzy dwa lata. Ucieczka z niej stanowi jeden z najciekawszych rozdziałów książki.

śladami ze Wschodu. Co się zaś tyczy tego, że Nowy Rok będzie fałszowanym rokiem i — że tak rzeknę — samozwańczym, to i ta okoliczność nie pozostaje w najmniejszej sprzeczności z odrębnemi cechami rosyjskiego życia, ponieważ u nas spotyka się nietylko co krok fałszowane wina, ale nawet fałszowane paszporty.

To samo odnośnie samozwańczości... Mieliśmy przecie samozwańczego Dymitra pierwszego i samozwańczego Dymitra drugiego i samozwańczego Piotra, mamy też poddostatkiem samozwańczych patrjotów i proroków...

Biorąc to wszystko pod uwagę, ja mocą swej władzy policyjnej i wychodząc z zasady, iż obowiązkiem moim jest zapobiegać przestępstwom, uważam za konieczne zesłanie w drodze administracyjnej prawdziwego roku 1905-go, a kartę pobytu wydam rokowi sfałszowanemu...

Prawdziwy rok 1905-ty bardzo się zmartwił i rzekł:

— W takim razie pan jesteś samozwańczym komisarzem!...

Miast odpowiedzi, liberalny komisarz huknął go tak konserwatywnie w zęby, że z malca nie pozostało ani śladu, oprócz wilgotnej plamy na podłodze.

Zato szczęśliwy i zadowolony z wyroku komisarz, sfałszowawszy rok 1905-ty, wziął na kark wszystkie porozbijane nadzieje i popękane illuzje i zaczął pełnić obowiązki roku 1905-go.

W najbliższem mieście zaraz powitano go z prawdziwym entuzjazmem i z kielichami nieprawdziwego szampana...

Jakiś jegomość z niewysychającą nigdy opinją, wznosi toast:

— Obyż przyświecały nam w Nowym Roku prawda i sprawiedliwość! Oby spełniły się te popękane nadzieje i rozbite marzenia, jakie przyniósł nam rok nowy.

Rozległy się okrzyki! — hura!...

Tem zakończyło się to wydarzenie nad granicą, o którem spieszę wam donieść telegraficznie...

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 24 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, asyst. uniw. W. Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności, cz. I“ (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Ponad siły“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W szkole im. król. Jadwigi: VIII zebranie naukowo-literackie członków lwowsk. oddziału Tow. pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie prawniczem (ul. Kościuszki l. 18): Zebranie członków towarzystwa. Początek o godzinie $6^1/_2$ wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (24): Macieja apost. — Bogusza. — (11) Własya mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut —, zachód o godzinie 5 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —0 R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, słabe wiatry, chłodno.

Raut tuchlański, urządzany co roku na dochód kolonij wakacyjnych w Tuchli, odbędzie się w tym roku w dniu 1 kwietnia w salach recepcyjnych dyrekcji kolei państwowych. Rauty tuchlańskie mają już ustaloną sławę jako w całem tego słowa znaczeniu świetne. Z rautem połączony będzie, jak co roku, koncert przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych. Przygotowania do niego są już w pełnym toku a zajmuje się niemi znany w szerokich kołach naszego miasta, krytyk muzyczny, p. Stanisław Meliński.

Wycieczka naukowa. Do Lwowa przybyła na trzy dni wycieczka uczniów czerniowieckiej szkoły przemysłowej pod przewodnictwem profesorów Winklera i Della. Bierze w niej udział 15 uczniów działu budowlanego. Przybyłych oprowadzają profesorowie tutejszej szkoły przemysłowej.

Wypadek tyfusu plamistego. W aresztach miejskich stwierdzono wczoraj u internowanego tam chwilowo 26 letniego mężczyzny tyfus plamisty. Chory przybył przed 10 dniami z Winnik; jak sprawdzono, nikt z otoczenia jego w aresztach nie nabawił się od niego tej zakaźnej choroby. Pacjenta odstawiono do pawilonu zakaźnych chorób, wszystkie zaś przebywające w aresztach miejskich osoby poddano pod ścisły 10 dniowy nadzór lekarski, spalono ławę noclegową i przeprowadzono dokładną desynfekcję ubikacyj.

„Prusy są gotowe.“ Pod takim tytułem wczorajsza *Gazeta Narodowa* donosi — jak powiada — z pewnego i autentycznego źródła, że nad granicą na Górnym Śląsku stoi siedm brygad, czyli 14 pułków wojska niemieckiego, postawionych na stopie wojennej. Utrzymują, że w razie wybuchu większych rozruchów w Królestwie, korpus ten wkroczy do Królestwa. Liczy on 56.000 żołnierzy.

Podajemy wiadomość tę na odpowiedzialność pisma, z którego ją czerpiemy.

Niebezpieczna książka. Izba karna w Poznaniu zadecydowała konfiskatę wydanej w Krakowie książki pod tyt.: „Wielki król Patarake“, ponieważ zawiera ona obrazę cesarza Wilhelma II.

Samobójstwo burmistrza. Z Wiednia donoszą, że w niedzielę odebrał sobie życie w Gross Enzersdorf wystrzałem z rewolweru tamtejszy burmistrz Norbert Marcher. Powód samobójstwa nieznany.

Francuskim konsulem generalnym w Warszawie mianowany został obywatel francuski Marja Gabrjel Jerzy Bosseront d'Anglade.

„Sumienny“ urzędnik. Pisma warszawskie donoszą, że urzędnik wydziału rezerwy, sztabskapitan Borchard, otrzymawszy dochód z rautu, urządzonego w Dolinie Szwajcarskiej na rzecz warsz. Tow. dobroczynności dla zasilenia funduszów szwalni w sumie 130 rb. 20 kop., pieniądze te sobie przywłaszczył. Sprawę oddano sądowi.

Polskie Tow. dramatyczne powstać ma w Warszawie. Towarzystwo to będzie miało na celu rozwój sztuki dramatycznej, jak również przysparzanie funduszów instytucjom dochodowym. Podobne Towarzystwa dramatyczne posiadają już: Kalisz, Konin, Skierniewice i Łódź.

Morderstwo i samobójstwo. Z Moskwy telegrafują: Siedmnastoletni uczeń szkoły Aleksandrowskiej, Sizow, zastrzelił onegdaj nauczyciela języka angielskiego. Wenangera, a następnie odebrał sobie życie.

Niewinna ofiara zamachu. Do *Nowoje Wremia* donoszą z Moskwy: Synek jednego z telegrafistów, zamieszkujących w domu instytucji sądowych, stojąc w oknie w czasie wybuchu bomby, rzuconej do karety w. księcia został raniony.

Olbrzymia defraudacja. Z Medjolanu donoszą, iż w zarządzie prowincjonalnym w Catanzaro od lat wielu fałszowano dokumenty i przeszło miljon lirów w ten sposób sprzeniewierzono.

Choroba papieża. Jak donoszą z Rzymu, Ojciec św. zachorował na influenzę. Przebieg jej łagodny. musiano atoli odwołać przyjęcia.

Jan Kubelik, znany skrzypek, zachorował ciężko w Sztutgardzie, dokąd przybył celem urządzenia kilku koncertów.

Nowy rodzaj obdukcji. Ministerjum spraw wewnętrznych, na żądanie jednego z zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków, zezwoliło na dokonywanie obdukcji zwłok tych osób, co do których zachodzi wątpliwość, że przyczyną ich śmierci był nieszczęśliwy wypadek, a tem samem rodzina ma prawo do renty. Obdukcje te odbywać się mają na żądanie zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, wobec jego delegata i nie będą miały charakteru obdukcji sądowej, lub sanitarno-policyjnej.

---

* **Po zaproszenia** na bal prasy uprasza się zgłaszać do skarbnika komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze fotele w Filharmonji na II p. po 2 kor.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Z „Sokoła“.** Drugą i ostatnią wielką zabawę w wielkiej sali „Sokoła“ urządza Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół“ dla członków swoich i ich rodzin w sobotę dnia 25 b. m — Wstęp 2 kor. od osoby (bilet familijny na 4 osoby 6 kor.) Lista otwarta codziennie w kancelarji Sokoła od godz. 5—8 wieczór. Strój dla pań wieczorkowy, dla panów balowy. — Początek o godzinie 9 wieczór.

* **Z „Gwiazdy“.** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w sobotę dnia 25 lutego Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

* **Konkurs.** Celem nadania jednorazowego stypendjum w kwocie 500 koron z fundacji hr. Pelagji Skarbkówny dla uczenicy jednej z lwowskich szkół śpiewu, ogłasza się konkurs z terminem do końca lutego b. r. Podania, zaopatrzone w świadectwa szkoły śpiewu, do której uczenica uczęszcza, należy wnosić do sekretarjatu konserwatorjum galic. Towarzystwa Muzycznego.

* **Z komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli muzyki.** Kandydaci, zamierzający zdawać egzamin w terminie wiosennym, mają wnosić podania najdalej do 16 marca b. r. na ręce komisisji (Seminarjum nauczycielskie żeńskie ul. Sakramentek).

Załączniki do zgłoszeń podać należy w myśl rozporządzenia ministerstwa oświaty z 21 sierpnia 1871. Bliższe szczegóły, odnoszące się do egzaminów państwowych z muzyki, podaje „Instrukcja“ wydana nakładem firmy Gubrynowicza i Schmidta.

Zmarli:

W Cannes zmarł Izydor Bzowski b. kapitan kawalerji wojska austryackiego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona. Przekład Jana Kasprowicza.

Jutro w sobotę, „Ponad siły“, sztuka.

W niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M Ziehrera. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Ponad siły“, sztuka.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 25 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Baśka“, krotochwila w 3 aktach Glińskiego. Pierwszy występ b. artysty teatru łódzkiego i krakowskiego p. Preisnera.

W niedzielę, 26 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Rinaldo Rinaldini“, widowisko z włoskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Pan Zołzikiewicz“, sztuka ludowa Galasiewicza i Mellerowej.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Koncert III gal. Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w pierwszych dniach marca. W programie są: Beethovena: Oktet na dęte instrumenty, Sindinga: Symfonja d-moll, Haydna: dwie pieśni na chór mieszany z orkiestrą, (Polowanie, Taniec). Próby do symfonji Sindinga odbywają się już od dwóch miesięcy. — Kompozycja ta na wskróś oryginalna, posiadająca ustępy porywające siłą i pięknością, nie liczy się ze środkami, to też partytura jeży się niezmiernemi trudnościami.

Teatr.

(„Ponad siły“, dramat w 2 częściach Björnstjerne Björnsona. Przekład J. Kasprowicza).

Poznaliśmy wczoraj ze sceny naszej dzieło, za którego wystawienie szczere i rzetelne należy się dyrekcji uznanie. To pewna bowiem, że „Ponad siły“, to dzieło nietylko ze wszystkich dzieł dotychczasowych Björnsona najcelniejsze, ale wogóle jedno z najpotężniejszych, jakiemi wykazać się może europejska twórczość dramatyczna doby najnowszej. Poeta wielkiego talentu, przez niektórych wprost genjalnym nazywany, podał tu rękę myślicielowi z jednej, politykowi z drugiej strony, i stworzył rzecz w każdym celu niepospolitą, a tak nawskróś oryginalną i głęboką, że zaliczono ją słusznie do arcydzieł współczesnej literatury dramatycznej. Zaliczono ją zaś do nich nietyle ze względu na jej wartość literacką, ile ze względu na jej wartość ideową, tem wyższą, że opartą na gruncie ogólnoludzkim, bo na zagadnieniach obchodzących ludzkość całą, obchodzących ją dzisiaj w każdym razie bardziej i silniej, niż kiedykolwiekindziej.

W części pierwszej swego dramatu, pochodzącej jeszcze z r. 1883 i stanowiącej zamkniętą dla siebie całość, porusza Björnson problem religijny, oczywiście ze stanowiska protestanckiego, co podnieść trzeba z naciskiem, bo dopiero zgłębiwszy należycie ducha protestanckiego, odnosi się zamierzone przez autora, a naprawdę wstrząsające wrażenie.

O cóż jednak chodzi? O cud, o jeden z tych cudów, o których opowiada Pismo święte, o jeden z tych, które wykwitały na gruncie wiary, wiary silnej i niewzruszonej. O cud taki prosi Boga i pastor Sang. Dotąd mocą swej wiary głębokiej i modlitwy leczył chorych i uzdrawiał kaleki, teraz pragnie w ten sam sposób przywrócić zdrowie swej żonie-paralityczce. I rzeczywiście, cud się staje. Modły pastora spełniają się i żona jego podnosi się z łoża, do którego ją straszna choroba — zda się — na zawsze przykuła. Postąpiwszy jednak kilka zaledwie kroków, pada martwa u stóp męża. „Ależ nie to był mój zamiar“ — szepce pastor zbolałym głosem. — „Albo ..? albo...?“ Chwyta się za serce i niedokończywszy myśli rozpoczętej, pada nieżywy obok tej, którą pragnął uzdrowić.

Dramat kończy się wielkim znakiem zapytania. Pastor Sang prosił Boga o spełnienie cudu nad chorą żoną, prosił szczerze, gorąco i z wiarą niezachwianą, że Bóg cud ten pokaże, bo „czyż jest co niemożliwością dla człowieka, który wierzy?“ Tymczasem... Cud się spełnił wprawdzie, ale wraz z nim skończyło się życie tej, dla której o cud prosił. Wobec takiej niespodzianki staje pastor Sang bezradny. Cóż więc było tu cudem? czy to, że żona jego podniosła się z łoża, czy też to, że po spełnieniu się cudu umarła? Rozwiązanie tej zagadki przechodzi jego siły i pastor Sang ze słowami zwątpienia na ustach odchodzi za żoną swoją w kraj cieniów.

Część druga dramatu Björnsona, napisana w dwanaście lat po pierwszej, na inny nas teren przenosi. Tam chodziło o rzeczy nadprzyrodzone, tu o realne, codzienne. Tam wdzierał się człowiek w zaświaty, usiłując spojrzeć Bogu oko w oko, poznać i zgłębić Jego przeznaczenia i wyroki; tu trzyma się ziemi i woła już tylko o sprawiedliwość. Ale jak tam, tak i tu, siły ludzkie okazują się za słabe do zmienienia utrwalonego przez wieki porządku rzeczy. Cudów dzisiaj już nie ma. Nie ma ich w dziedzinie ducha, a tem mniej nie ma ich w dziedzinie spraw socjalnych, bo tu może być tylko mowa o rozwoju ewolucyjnym.

Są jednak ludzie, którym się zdaje, że, gdy się tylko chce i ma się wiarę w to, czego się chce, można świat cały do góry nogami przewrócić. Do rzędu tych ludzi należy pastor Bratt, który, utraciwszy wiarę w swój zawód, zostaje socjalistą i pragnie wyrwać lud roboczy z nędzy. Zapatrzony w cel swój, traci zupełnie grunt rzeczywistości pod nogami. Wie tylko jedno: że wszyscy na ziemi jedne i te same mają prawa istnienia, podżega więc robotników do strejku i popycha do walki z kapitałem, zapominając o tem, że ci, których wiedzie za sobą, mają po swojej stronie tylko słuszność, podczas gdy tamci, przeciw którym ich wiedzie, mają po swojej stronie siłę. Rezultat zupełnie naturalny. Siła zwycięża i Bratt po niewczasie przekonywa się, że, choć chciał dobrze, zrobił źle, bo popchnął tysiące nędzarzy w objęcia jeszcze większej nędzy, niż ta, którą znosili przedtem. Świadomość tego nieszczęścia, które ściągnął na rzesze robotnicze przez pociągnięcie ich do strejku, przechodzi jego siły, bo odbiera mu rozum. Z trybuna ludu, z bojownika o jego prawa — zostaje strzęp człowieka, warjat, któremu się zdaje, że przechadza się z Lassallem i rozprawia z nim o walce pracy z kapitałem.

Szczęśliwy! Tak, szczęśliwy w stosunku do innego marzyciela, a swego ucznia, Eljasza Sanga, syna pastora z części pierwszej. To już nie socjalista, jak Bratt, to człowiek czynu w najbardziej krańcowym tego słowa znaczeniu. Tamten chciał cel swój osiągnąć drogą legalną, ten chce dopiąć tego samego celu zbrodnią. W przekonaniu, że tam, gdzie słowa okazują się niewystarczające, trzeba czynu, aby energję w tysiącach obudzić i te tysiące popchnąć do walki na śmierć i życie o prawo i sprawiedliwość, postanawia umrzeć, „bo wierzą tylko temu, który na śmierć idzie“ Nie umiera jednak sam. Przebrany za lokaja, dostaje się na zamek fabrykanta Holgera, w którym odbywa się właśnie konferencja fabrykantów w sprawie strejku, i ginie wraz z nimi w gruzach zamku, wysadzonego dynamitem przez jego przyjaciela w powietrze. A rezultat? Żaden, bo czyn Eljasza, zamiast zjednać ruchowi strejkowemu przyjaciół i zwolenników, odstraszył tylko wszystkich i wywołał w całym kraju odrazę, która sprawę strejkujących uczyniła za jednym zamachem sprawą przegraną.

I tu właśnie stała się rzecz „ponad siły“. Taka propaganda czynu przekracza granice możliwości, jest nietylko potępienia godna, ale i zupełnie bezużyteczna. Björnson też jej bynajmniej nie pochwala; przeciwnie, zajmuje wobec niej stanowisko zdecydowanie nieprzyjazne, wykazując dowodnie jej zgubność i szkodliwość. Podnieść to należy tembardziej, że Björnson kocha lud gorąco i pragnie jego dobra. Bogata i różnorodna w przejawach swoich działalność jego świadczy o tem niezbicie. Ale kochając lud i pragnąc jego dobra, dalekim jest od wszelkich ostateczności. Z natury optymista, w przeciwstawieniu do sceptyka i pesymisty Ibsena, wierzy on święcie w lepszą, jaśniejszą przyszłość, nie posuwa się jednak w optymizmie swoim tak daleko, aby przypuszczać, że przyszłość ta przyniesie zrównanie ludzi w prawach i obowiązkach. „Nowy czas, nowy stan rzeczy, który przyjdzie bezwarunkowo — mówi Björnson przez usta jednej z osób dramatu — polegać będzie w tem, że nie będzie ani wielkiego bogactwa, ani wielkiej nędzy, ale coś pośredniego pomiędzy oboma“. I to właśnie „coś pośredniego“ położy koniec dzisiejszemu stanowi „ponad siły“, a przynajmniej tak ukształtuje stosunki, że współżycie ludzi na ziemi stanie się możliwem i znośnem. Do tego jednak nie dynamit doprowadzi, nie propaganda czynu, ale ta droga, która się nazywa — rozwojem i postępem.

Takim jest w ogólnych zarysach dramat Björnsona. Scenicznie zbudowany bez zarzutu, pełen przytem siły dramatycznej, wrażenie wywiera naprawdę imponujące, mimo, iż jest w nim parę momentów słabszych, jak w akcie pierwszym i trzecim, w których dużo się mówi, a mało się dzieje. Za to akt drugi i piąty — to prawdziwe arcydzieła dramatyczności; napięcie w nich tak potężne, dynamika dramatyczna tak ogromna, że chwilami dreszcz nas przechodzi w oczekiwaniu czegoś strasznego, co ma nastąpić. A dodać trzeba, że odbywa się to wszystko bez jakichkolwiek sztuczek i efektów teatralnych. Dramatyczność prawdziwa, wszelkiej teatralności pozbawiona, to subtelna, to żywiołowa, płynie tu potokiem niepohamowanym, porywając za sobą widza, który opuszcza teatr z bogatym zapasem wrażeń i refleksyj, mogących na długi czas wystarczyć.

Wystawienie dramatu przynosi zaszczyt istotny reżyserji, która wszelkich dołożyła starań, aby wspaniały utwór ten w godnej ukazać szacie scenicznej. Wystawa zewnętrzna, obsada ról, wybornie zaaranżowane sceny zbiorowe — wszystko to przyczyniło się do podniesienia ogólnego wrażenia.

Z wykonawców ról poszczególnych wymieniam przedewszystkiem p. Solskiego. Miał on trudne zadanie do wypełnienia, bo grał aż dwie role: w części pierwszej pastora Sanga, w części drugiej Eljasza. Jako pastor uwydatnił znakomicie nadziemski jakby charakter tej prześlicznej postaci, jako Eljasz zaś grał z wielką siłą i prawdziwem przejęciem się. Tuż obok niego wymieniam p. Chmielińskiego, który w roli Bratta dał kreację rzeczywiście mistrzowską. Świetnie zwłaszcza wypadły w interpretacji jego: końcowa scena aktu drugiego i scena, w której ukazuje się jako obłąkany. Bardzo dobrym w roli Holgera był p. Adwentowicz, toż samo w roli córki pastora p. Solska, której jednak zarzuciłbym, że rolę swoją traktowała zanadto po deklamatorsku i w sposób więcej estradowy, niż sceniczny.

Inne role wypadły dobrze, zdałoby się tylko oddać rolę p. Malskiego komu innemu, a to choćby ze względu na na akt ostatni, w którym psuł wrażenie ultramelodramatyczną grą swoją.

Teatr był przepełniony. Przedstawienie przeciągnęło się bez mała do północy.

H. Cepnik.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 24 lutego.

Tymczasowe nauczycielki. — Komisarjat miejski na Łyczakowie. — Drobne sprawy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, r. Lewicki poruszył sprawę nauczycielek lwowskich szkół wydziałowych. Pomimo, że niedawno zamianowano 32 nauczycielek tymczasowych nauczycielkami stałemi, jeszcze 75 nauczycielek czeka na stabilizację niezmiernie długo. Trzy np. nauczycielki czekają już po lat 19, 9 po 18, 6 po 17, 15 po 15, 3 po 16, 3 po 14, 7 po 13 lat itd. W dalszym ciągu przedstawia mowca dalsze braki lwowskich szkół wydziałowych żeńskich i prosi, by tę sprawę załatwić jak najrychlej, w ciągu bieżącej kadencji rady.

Wicepr. Michalski wyjaśnia, że sprawa ta jest obecnie na porządku dziennym V sekcji, a magistrat oświadczył się już za nią. Wogóle nauczycielstwo lwowskie niema powodu do skarg na postępowanie obecnej rady, ma też nadzieję, że i sprawa nauczycielek, w myśl intencji r. Lewickiego, przychylnie zostanie załatwioną.

R. Riedl wnosi, jako uzupełnienie wniosku r. Lewickiego, by magistrat zrobił zestawienie kosztów i obliczył, ile mamy do żądania na szkoły od kraju.

R. Czarnecki interpeluje w sprawie zbyt szczupłego nowego lokalu dla komisarjatu miejskiego dzielnicy łyczakowskiej, przy ul. św. Antoniego.

Wiceprezydent Michalski wyjaśnia, że lokal ów wynajęto tylko na jeden rok, tj. do czasu, póki miasto nie wybuduje sobie na własnym gruncie odpowiedniego pomieszczenia dla komisarjatu łyczakowskiego i dla lekarza tej dzielnicy. Co do samego lokalu, to nie tyle lokal na biuro komisarjatu jest szczupłym, ile nie podobało się p. kierownikowi komisarjatu jego prywatne pomieszkanie przy biurze, składające się z trzech pokoji i kuchni, za które płaci on tylko 20 kor. miesięcznie. Źle jest, że ów urzędnik, nie zadowolony z mieszkania, zamiast udać się z przedstawieniem do niego, chodzi ze skargami po radnych, prezydjum jednak starać się będzie załatwić tę sprawę w ten sposób, że pana komisarza przeniesie do magistratu, a na komisarjat pośle jakiegoś urzędnika kawalera, któremu mieszkanie tamtejsze wystarczy.

R. Czarnecki interpeluje wieprezydenta, dlaczego młodsi nauczyciele nie otrzymali dotychczas wyborczych kart legitymacyjnych.

Wiceprez. Michalski oświadcza, że „młodszych“ nauczycieli teraz w szkołach lwowskich nie ma, a są tylko „tymczasowi“, ci zaś prawa wyboru nie posiadają.

R. Czarnecki: Nauczycielki zakładu głuchoniemych, nieotrzymały jeszcze legitymacyj wyborczych.

Wicepr. Michalski. Wszystkim wyborcom odrazu, trudno karty doręczyć, — woźny który roznosi je, doręczy je jednak przed wyborami z pewnością.

R. Czarnecki. Znam wypadek, że pewnemu emerytowanemu nauczycielowi również jeszcze nie doręczono legitymacyjnej karty.

Wicepr. Michalski. Może zmienił on mieszkanie i woźny znaleść go nie może. Na wszelki wypadek, jeśliby nie doręczono owemu emerytowi karty, niech się on zgłosi do po nią do prezydjum.

R. Dr. Ciesielski protestuje następnie przeciw fałszywemu sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady m. w *Kurjerze Lwowskim*, w którem było powiedziane, że on, to jest prof. Ciesielski, proponował samego siebie do komisji kontrolującej doręczanie kart legitymacyjnych.

Wreszcie, na podstawie referatu r. Chodeckiego, Rada odrzuciła wniosek r. Hudeca, o reasumpcję uchwały Rady w kierunku udzielania sali ratuszowej na polityczne zgromadzenia.

Ostatecznie, przyszła kolej i na porządek dzienny. Kolejno na podstawie referatów rr. Schayera, Makowicza, Dr. Aszkenazego, Rawskiego i Dzieślewskiego załatwiono cały szereg drobnych spraw gospodarczych i administracyjnych a chemikowi miejskiemu postanowiono dać laboranta.

Sprawę regulaminu dla komisji gazowej, na wniosek r. Pawlewskiego odroczono, przejęto następnie ulicę Piastów na własność gminy, uchwalono na wniosek sekcji i r. Dzieślewskiego zwolnić miejskich urzędników kasowych od obowiązku składania kaucji, a kaucje kasjera Hordyńskiego i kontrolora Włoszyńskiego po 1.600 kor., zwrócić im.

Uchwalono dalej dać „Bratniej pomocy techników“ na budowę domu 200 kor. subwencji za rok 1904 i zatwierdzono zakupno przez komisję trzech obrazów na wystawie jubileuszowej za cenę 2800 kor., dla przyszłej galerji miejskiej. Kupiono obrazy olejne: Dąbrowy „Jesień“, Edwarda Okunia „Grajek“ i Benedyktowicza rysunek kredkowy „Źródło u stóp świętego dębu“.

I znowu zapadł szereg uchwał w drobniutkich sprawach, a w końcu uchwalono wezwać magistrat do wypracowania i przedłożenia radzie planu gospodarki, wzgl. parcelacji odpowiedniej części zakupionej przez miasto „Żelaznej wody“.

O godzinie 9 nie stało już kompletu radnych i wiceprezes Michalski zamknął niebywale obfite w uchwały posiedzenie.

Zmiana ustawy pensyjnej.

Z Wiednia donoszą nam, że rząd zamierza wnieść nową ustawę pensyjną dla konceptowych urzędników państwowych, wedle której dla uzyskania pełnej płacy wymaganą będzie nie jak dotąd 40-letnia, ale 35 letnia służba. Obliczenie pensyjnej płacy nastąpi w ten sposób: Aby osiągnąć prawo spensjonowania się, musi urzędnik wykazać się co najmniej 10 letnią nieprzerwaną służbą w państwowym urzędzie — i wówczas ma prawo do emerytury 20% swej ostatniej płacy w czynnej służbie, każdy rok następny przyniesie mu 2·4% ostatniej płacy.

Przypominamy, że inicjatywę do tej ustawy dało Koło polskie, które (wniosek posła Gizowskiego) w r. 1901 proponowało zmianę ustawy pensyjnej o tyle, aby czas studjów uniwersyteckich wliczyć do pensji. Skrócenie lat służby przyjęte zostanie z zadowoleniem nietylko przez szerokie sfery urzędników, ale także przez ogół społeczeństwa, w którego interesie leży możliwość usunięcia od urzędowania urzędników zdenerwowanych, chorych i przepracowanych.

Interwencja hr. Gołuchowskiego — a Rusini.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.). O wczorajszej deputacji klubu ruskiego, która udała się do prezydenta gabinetu br. Gautscha w sprawie interwencji ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego w Berlinie przeciw mowie pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, wygłoszonej w sejmie pruskim, ogłoszono ze strony ruskiej następujący komunikat:

Klub ruski na dzisiejszem (czwartkowem) posiedzeniu obradował nad mową pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, wygłoszoną w sejmie pruskim, i wszyscy członkowie klubu uznali ją za słuszną i opartą na faktach. Ponieważ minister Rheinbaben w mowie swej oparł się na skargach, podnoszonych przez ruskich literatów (?), wszyscy członkowie klubu wskazali więc na to, że protest wniesiony przeciw tej mowie przez hr. Gołuchowskiego, uważany będzie nietylko za zajęcie stanowiska przeciw mieszaniu się ministra obcego państwa w stosunki wewnętrze tej monarchji, ale także za *dementi* twierdzeń literatów ruskich o stosunkach w Galicji. Klub polecił przeto prezesowi swemu p. Romańczukowi i członkom Bazyiemu Jaworskiemu i M. Wasilce, aby się udali do prezydenta gabinetu br. Gautscha i zainterpelowali go w sprawie interwencji hr. Gołuchowskiego w Berlinie.

W wykonaniu tej uchwały, udali się powyżej wymienieni posłowie do prezydenta gabinetu br. Gautscha, do którego p. Romańczuk wystosował następujące zapytanie: Wasza Ekscelencjo! Dzisiejsze (czwartkowe) dzienniki wieczorne podały wiadomość, że minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski poczynił energiczne kroki w Berlinie, z powodu wywodów ministra Rheinbabena o stosunkach panujących w Galicji. Ponieważ podobne, tylko jeszcze w bardziej kategorycznej formie wypowiedziane wywody, jak oświadczenie pruskiego ministra oświaty w latach ośmdziesiątych zeszłego wieku, lub ministra Podbielskiego w r. 1903, nie skłoniły rządu austrjackiego do podnoszenia jakichkolwiek protestów, przeto jest bliskiem przypuszczenie, a krąży nawet taka pogłoska, że to Wasza Ekscelencja dałeś inicjatywę do tego kroku ministerstwa spraw zagranicznych. Ponieważ minister Rheinhaben w mowie swej powołał się wyraźnie na głosy literatów ruskich, przeto niema istotnego powodu do dyplomatycznego wkroczenia i przypuszczać należy, że przez to wkroczenie także zupełnie wierne przedstawienie ruskich pisarzy o stosunkach w Galicji mają zdezauowane i w ten sposób ma być pokryte postępowanie wrogów Rusinów w Galicji. Rusini czują się tem ciężko dotknięci, dlatego też przychodzą z prośbą o wyjaśnienie w jakim duchu i celu owo wkroczenie nastąpiło?

Prezydent gabinetu bar. Gautsch odpowiedział: Interwencja ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, nastąpiła po konferencji ze mną i w zupełnem porozumieniu z rządem austrjackim. Interwencja ma na celu wyłącznie zastrzedz się przeciw temu, aby minister państwa obcego wydawał sąd o stosunkach wewnętrznych państwa drugiego, tak samo, jak my się wstrzymujemy od wszelkiej takiej krytyki, nawet od krytyki tak blisko obchodzących nas i w nasze sfery wkraczających stosunków węgierskich. Interwencja hr. Gołuchowskiego nie wdaje się w meritum sprawy, która ją wywołała, nie zajęła więc stanowiska żadnego ani [illegible], ani drugiej strony.

Posłowie ruscy przyjęli to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Komisja budżetowa zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którem dokonała rozdziału referatów. Z posłów galicyjskich objęli referaty: w etacie ministerstwa oświaty: zarząd centralny i szkoły wyższe p. dr. Starzyński, wydatki na cele artystyczne, budżet domen i funduszu religijnego p. ks. Komorowski. W etacie ministerstwa skarbu: administraca skarbowa p. Górski, stemple, taksy i należytości p. dr. Byk, drukarnia państwowa p. Romańczuk. W etacie ministerstwa handlu: referat w sprawie inspekcji przemysłowej p. dr. Grek. W ministerstwie kolejowem: zarząd centralny i inspekcja generalna p. Barwiński. W ministerstwie rolnictwa: zarząd centralny, państwowe zakłady dla doświadczeń, popieranie kultury krajowej, zakłady górnicze p. dr. Starzyński, władze górnicze i kopalnie państwowe p. ks. Komorowski, państwowa hodowla koni p. dr. Grek. W etacie ministerstwa sprawiedliwości: zarząd centralny i najwyższy trybunał p. dr. Głąbiński.

Ponieważ do dyskusji generalnej nikt się nie zapisał do głosu, przystąpiono natychmiast do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. Robic referował: tytoń. W dyskusji zabrał głos p. dr. Głąbiński, który popierał wniosek p. Kramarza, aby krajowa konsumcja tytoniu pokrywaną była przez tytonie, wyprodukowane w kraju, wykazując, że w r. 1903, z 16½ milj. koron, za które zakupiono tytoń krajowy, prawie 70% poszło za tytoń węgierski.

Minister skarbu dr. Cosel podziękował za życzliwe stanowisko, jakie wobec niego zajęła komisja i zapewnił, że na polu socjalno politycznem będzie postępował w myśl życzeń komisji. Dalej podniósł, że przeprowadzone próby uprawy tytoniu nie dały dobrych rezultatów.

Zaznaczył, że na razie istniejące fabryki tytoniu wystarczają; gdy konsumcja wzrośnie, to i liczba fabryk się powiększy. W sprawie odpoczynku niedzielnego w fabrykach tytoniu podniósł, iż postara się, aby odpoczynek ten był, o ile możności, zaprowadzony w myśl nowej ustawy o odpoczynku niedzielnym. Po wyjaśnieniach radcy ministerjalnego Swobody dział: „tytoń" przyjęto. Następne posiedzenie dziś.

Sprawa kolei alpejskich.

Wiedeń. W subkomitecie komisji kolejowej minister Wittek dał szczegółowe wyjaśnienia w sprawie kolei alpejskich, mianowicie co do powodów, dla których potrzebne były większe wydatki; wyniesie to na pierwszy okres do 1905 r. 57·6 miljonów koron, na drugi okres, tj. 1908 r. 31·8 miljonów. Minister wyraził gotowość dania niebawem poufnych wyjaśnień co do względów wojskowych, które wywołały te zwiększone wydatki.

Wybory do trybunału stanu.

Wiedeń. Wczoraj Izba poselska dokonała wyboru 12 członków trybunału stanu. Z Polaków wybrani: profesor uniwersytetu lwowskiego dr. August Balasits i radca dworu Edward Podlewski.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Strejk kolejarzy.

Wiedeń. Dyrekcja kolei północnej ogłasza następujący komunikat: Z powodu przerwy w ruchu kolejowym, wywołanej przez strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej, pociągi kolei Północnej nie mogą wjeżdżać na stacji Granica na dworce: kolei warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej. Z tego powodu wstrzymuje wydawanie biletów bezpośrednich, aż do przywrócenia normalnego ruchu.

Według wiadomości, nadeszłej z Katowic, także ruch kolejowy przez Sosnowiec został wstrzymany.

Mińsk. Robotnicy, zwrotniczy i budnicy na tutejszym dworcu, oraz część urzędników na kolei Mińsk-Libawa-Rymno, zastrejkowali.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Warszawy: Warsztaty kolei teres polskiej staną zupełnie dnia 1 marca. Fabryki stoją. Nawet garbarnie, które od tygodnia rozpoczęły pracę, na nowo stanęły.

Berlin. Według doniesień dzienników, z powodu strejku na kolei warszawsko-wiedeńskiej przerwany został ruch kolejowy również między Toruniem a Warszawą.

Bytom. Według doniesień urzędowych, ruch towarowy do Sosnowca został wstrzymany. Ruch osobowy nie doznał przerwy.

Warszawa. Konduktorzy kolei nadwiślańskiej zażądali podwyższenia płacy i oczekują odpowiedzi do 24 bm., poczem rozpoczną strejk.

Mysłowice. (Tel. wł.) O strejku kolejowym w Królestwie jeden z urzędników kolei nadwiślańskiej podaje następujące szczegóły: Wywołali go maszyniści, którzy przed paru miesiącami postawili zarządowi szereg postulatów; z pomiędzy nich największy nacisk kładli oni na reorganizację i rozszerzenie Kas zapomogowych i emerytalnych. W żądaniach swoich wymienili pierwotnie termin 1 marca b. r.

W ostatnich dniach przyspieszyli wybuch strejku, uważając za korzystniejsze, rozpocząć go teraz, równocześnie z bezrobociem robotników fabrycznych i wywołanym przezeń zastojem w ruchu towarowym. Obawiali się bowiem, że gdyby wstrzymali ruch po 1 marca, a więc po ewentualnem zakończeniu strejku ogólnego, spadłyby na nich zarzuty robotników kopalniano-fabrycznych za nową stagnację w produkcji, a tem samem za odbieranie im znowu zarobku, którego pozbawieni byli przez kilka tygodni poprzednich.

Aresztowania.

Warszawa. Aresztowano tu trzech Tatarów, u których znaleziono tajne składy broni.

Nowe zaburzenia w Warszawie.

Warszawa. Na Starem Mieście wybuchły poważne rozruchy Dla uśmierzenia ich wysłano wojsko.

Robotnicy gazowni wstrzymali pracę.

Z Łodzi.

Łódź. Wczoraj pracowano tylko w mniejszych fabrykach, we wielkich z powodu odwołania koncesyj, przyznanych przez fabrykantów w poniedziałek, strejk wybuchł na nowo.

Kolejarze tutejsi strejkują. Ruch kolejowy wstrzymany. Szkoły wszystkie zamknięte.

Strejk młodzieży szkolnej.

Warszawa. Wszystkie szkoły męskie i żeńskie zostały zamknięte.

Kraków. (Tel. wł). *Nowa Reforma* donosi z Warszawy pod datą 21 lutego: Kurator warszawskiego okręgu naukowego Schwarz wniósł prośbę o dymisję.

Na zbiegu ulic Królewskiej i Krakowskiego przedmieścia przyszło do starcia między uczniami a policją i żandarmerją. Do gimnazjum szło 38 uczniów; koledzy ich zebrani przed gimnazjum nie chcieli wpuścić do gmachu. Nadbiegła policja i żandarmerja i przyszło do starcia, podczas którego dano kilka strzałów.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Pogrzeb w. ks. Sergjusza.

Moskwa. W kaplicy Aleksego w klasztorze czudowskim wczoraj pokropiono zwłoki w. ks. Sergiusza, w obecności ks. Jerzego Meklemburg Strelitz, ks. Golicyna, który zastępował w. ks. Włodzimierza, bar. Staala, który zastępował w. ks. Mikołaja, tudzież innych dygnitarzy. Ze względu na brak miejsca, do cerkwi wpuszczono tylko 200 osób.

Moskwa. Podczas nabożeństwa żałobnego w cerkwi czudowskiej, metropolita wygłosił mowę, w której powiedział między innemi: „Wina śmierci w. księcia męczennika, spada na całe społeczeństwo. Nigdy pamięć o w. księciu, jego strasznej śmierci i jego zasługach nie wygaśnie wśród ludu rosyjskiego. Jak w starożytności krew męczenników służyła zwycięstwu prawdy i wiary, tak i ta krew doprowadzi lud rosyjski do pokuty i opamiętania".

O godzinie 11 przybyli wszyscy bawiący w Moskwie wielcy książęta i wielkie księżne. Wielcy książęta i generałowie wzięli na ramiona trumnę ze zwłokami i zanieśli ją do cerkwi św. Andrzeja, gdzie ją złożyli w grobowcu. Liczna publiczność, stojąca u stóp Kremlu, podczas konduktu, zachowywała spokój.

Petersburg. Z powodu pogrzebu w. ks. Sergiusza wczoraj odprawiono w katedrze Isakowskiej nabożeństwo, w obecności rady państwa i generalicji

Nabożeństwo żałobne za w. ks. Sergjusza.

Petersburg. Wczoraj odprawiono w Carskiem Siole *requiem* za w. ks. Sergjusza w obecności cara, carowej, carowej wdowy i innych członków domu carskiego, oraz ciała dyplomatycznego.

W. ks. Elżbieta u zabójcy Sergiusza.

Wiedeń. Pisma tutejsze przynoszą z Petersburga mocno nieprawdopodobną wiadomość, że zabójca w. ks. Sergiusza prosił o widzenie się z w. ks. Elżbietą, aby uzyskać od niej przebaczenie za czyn swój. W. ks. po długim namyśle dała się namówić i istotnie zjawiła się w celi więziennej. Zabójca wówczas ukląkł przed nią i oświadczył, że zamordował w. ks. Sergiusza nie z powodów osobistych, lecz jedynie tylko celem zbawienia Rosji od politycznego ucisku, jaki obecnie istnieje. W. księżna po dłuższym namyśle i po zmówieniu modlitwy, oświadczyła zabójcy, że mu przebacza.

Powstanie na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł) *Vorwärts* donosi, iż ruch na Kaukazie przybiera coraz większe rozmiary.

Strejki.

Symbirsk. Strejk telegrafistów, który rozpoczął się dnia 17 b. m., został już ukończony.

Aleksandrowsk. W trzech fabrykach, w których liczba robotników wynosi przeszło 1000, wstrzymano wczoraj pracę. Strejkujący zachowują się spokojnie i postawili żądania natury wyłącznie ekonomicznej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Nowa pożyczka japońska.

Tokio. Biuro Reutera donosi, że wkrótce wydaną będzie czwarta pożyczka wewnętrzna w kwocie 100 miljonów yenów (ćwierć miljarda koron). Pożyczka ta będzie 6-cio procentową i spłacalną w 7 latach.

Z placu boju w Mandżurji.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga: W mieście krążą poważne pogłoski, że silna kolumna japońska dotarła do tyłów armji Kuropatkina. Obecnie odbywa się silna walka wzdłuż linji kolejowej koło Mukdenu. Zaciętą walki toczą się też na prawem skrzydle rosyjskiem, które zagrożone jest też przez ofenzywę japońską koło Simlinsin Oficerowie sztabu generalnego oświadczają, iż od Kuropatkina od 24 godzin nic ma żadnych wiadomości.

Flota bałtycka.

Friedrickshaven. Trzecia eskadra bałtycka odpłynęła onegdaj w kierunku zachodnim.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dr. Leo. Radni miejscy dr. Bąkowski i Muczkowski przedłożyli wniosek naglący, w którym podnieśli, że ewakucja Wawelu ma nastąpić już w sierpniu br. i że Wydział krajowy powołał już komitet do czuwania nad restauracją Wawelu, niestety jednak bez odpowiedniej liczby reprezentantów obywatelstwa krakowskiego i reprezentanta Kasy Oszczędności w Krakowie, która datkiem 800 000 koron przyczyniła się do restauracji Wawelu. Obaj wnoszą przeto, aby Rada uchwaliła domagać się od Wydziału krajowego powołania do komitetu 6 członków Rady miejskiej. W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos dyrektor Kasy Oszczędności dr. Staniszewski i zaznaczył, że kiedy Kasa Oszczędności wypłaciła 800.000 koron na restaurację Wawelu, zastrzegła sobie wyraźnie, że do komitetu, mającego czuwać nad restauracją, ma być powołany jeden jej reprezentant. Wydział kraj. zgodził się na to zastrzeżenie piśmiennie, teraz jednak nie zaprosił do komitetu reprezentanta Kasy. Mowca zapytuje więc prezydenta, czy jest skłonny poczynić odowiednie kroki, aby Wydział krajowy, w myśl swego przyrzeczenia, powołał do komitetu reprezentanta Kasy.

Prezydent przyrzekł to. W rezultacie Rada uchwaliła zwrócić się do Wydziału kraj. z prośbą, aby do komitetu powołał 6ciu członków z Krakowa, wybranych przez Radę miejską i aby siedziba komitetu była w Krakowie.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem sekcji prawniczej i wojskowej w sprawie pomnożenia wojskowej straży policyjnej o 100 ludzi. W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos r. Daszyński i wygłosił obszerną mowę, w której krytykował postępowanie dyrekcji policji w sprawie zwoływania zgromadzeń, oraz postępowanie żołnierzy policyjnych, którzy podczas demonstracji na Rynku krakowskim dnia 2 lutego, dobyli szabel. Dalszą dyskusję prezydent odroczył, a Rada przystąpiła do załatwienia szeregu spraw administracyjnych.

Na posiedzeniu tajnem uchwaliła Rada przenieść w stan spoczynku na własną prośbę dyrektora wydziału obrachunkowego, Augusta Goetzego i przyznała mu roczną emeryturę w kwocie 6.000 koron.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Andrassy konferował wczoraj z Koszutnem i hr. Apponyim. Wczoraj wieczorem udał się hr. Andrassy do Wiednia i dziś przyjęty będzie na posłuchaniu przez cesarza.

Sprawa hullska.

Paryż. Komisja hullska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem podpisano jej sprawozdanie. Będzie ono doręczone zastępcom obu interesowanych mocarstw. Tekst jego będzie podany do publicznej wiadomości w sobotę.

Londyn. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki tutejsze wyrażają się z jak największem rozgoryczeniem o wyroku komisji hullskiej. Zarzucają rządowi, że zamiast oddawać tę sprawę pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, powinien był natychmiast chwycić się jak najostrzejszych represalij. Wyrok ten kładzie kres na przyszłość wszelkim sądom rozjemczym.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę zapomogową i refundacyjną.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi: Wiadomość kilku wiedeńskich dzienników o przeniesieniu arcyksięcia Eugenjusza, komendanta korpusu w Insbruku, w tym samym charakterze do Lwowa, jak dotąd, nie odpowiada prawdzie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Prezydjum sejmu otrzymało 164 sekwestrów na djety poselskie.

Kronika z ostatniej chwili.

Sankcja cesarska. Wiedeń. (Tel). Cesarz sankcjonował uchwałę Sejmu galic., zmieniającą ustęp „o" art. 5, ust. z 22 czerwca 1867 o języku wykładowym szkół ludowych i średnich w Galicji, oraz ustawę o krajowej radzie szkolnej

Dział ekonomiczny.

Wiedeń. 23 lutego.

(*fr.*) Pogłoski o bliskich rokowaniach pokojowych między Rosją a Japonją występują na giełdach zagranicznych w formie coraz bardziej stanowczej. W Paryżu i Londynie liczono się dziś z niemi bardzo poważnie i one były podstawą dzisiejszej nadzwyczaj silnej tendencji tamtejszych targów pieniężnych.

Na tutejszym targu tendencja była również silna, pomimo, że przesilenie węgierskie nie jest jeszcze załatwione. Największy ruch panował w akcjach bankowych, one też uzyskały największe zwyżki kursowe. Zwyżki kursu akcyj kredytowych motywowano tem, że przecie możliwem jest jeszcze, iż fabryka Skody w Pilznie otrzyma dostawę nowych armat dla artylerji serbskiej.

Wykaz handlu zagranicznego monarchji austro węgierskiej za styczeń br., zamyka się niestety nadwyżką bierną, wynoszącą przeszło 36 miljonów koron. Import bowiem wzrósł w tym miesiącu prawie do 170 miljonów kor., a eksport spadł do 133,400 000 koron.

— **Wiedeń** 23 lutego **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy premjowe: Austr. zakł. kr. z oblig. z r. 1880 5 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z oblig. z r. 1889 3 proc. 302·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275·—, Pożyczka serbska ... po 100 fr. 4 proc. 99·—; *b) nieprocentowe:* Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 23·10, Zakł. kred. austr. ... po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·20, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33·85, Losy land. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—, Salma 40 zł. m. k. 217·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 138·10, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 23 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyt 213·80, Staatsbahny 139·40, Diskonto Commandit 193·60, Berlińskie Towarz. handl. 164·40, Laura 256·40, Bochum 246·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 215·10, Kolej warsz.-wied. 158·50, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 150·75, Losy tureckie 133·60, Renta włoska —·—, „Hibernia" kopalnie węgla 210·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidacja 424·—, Lombardy 17·70, Kolej Henry 117·40, Niemiecki bank rzeszowy 130·—, Kanada Prefered 138·10; Akcje żeglugi hamburskiej 143·75; Warszawa krótkie (Kurs Warschau) —·—, Huta „Donnersmarck" 259·25.

Berlin 23 lutego Austrjackie banknoty 85·20 spirytus —·—.

— **Paryż** 23 lutego 4 procentowa renta 99·70, mąka 29·35

— **Frankfurt** 23 lutego Austrjackie kredyty 214·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·40, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. A. Potocki z Buczacza. Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. Hr. M. Tarnowska z Sniatynki. Hr. T. Solańska z Krakowa. Hr. S. Wodzicki z Krakowa. Hr. J. Krasicki z Bachorzec. A. Gorayski z Moderówki. W. Ullmann z Czerniowiec. B. Broniewski z Lublina. C Świeżawski z Królestwa. A. Gostkowski z Tomic. H. Markowska z Mostów. M. Komarnicki z Zawadki. G. Yahn z Stetina. A. Thomas z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. Jul. Stadnicki z Warszawy. Br. Z. Brunicki z Lubliniec. A. Fürth z Budweiss. J. Osada z Beserabii L. Makowiecki z Beserabii. J. Torosiewiczowa z córkami z Zarzecza. Roim. Wisłoścki z Złoczowa. M. Lasocki z Warszawy. P. Antoniewicz z Krakowa. J. Jakubowicz z Puźnik. A. Tremolieres z Paryża. P. Lityński z Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

AUGUST EHRLICH

c. k. starszy oficjał sądowy

usnął w Panu dnia 23 lutego 1905, po krótkiej a ciężkiej chorobie, optarzony św. Sakramentami, w 47 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 25-go lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 3 B na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Paulina Szmitz

nauczycielka języka francuskiego

urodzona w roku 1810 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23-go lutego 1905 r., we Lwowie.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 25-go lutego b. r. w Oryszkowcach na cmentarz miejscowy o czem krewnych i znajomych zawiadamia się.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Julja Winiarska

magazynierka drukarni

zmarła dnia 23-go lutego 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w 34 roku życia

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę dnia 24 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Polnej l. 14 na cmentarz Janowski, na którą krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza się

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

GENIO

najukochańszy synek

Olgi i ks. Jana Rudowiczów

usnął w Panu w 9 wiośnie życia dnia 22 lutego 1905 r.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 24 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Wiktor Masłowski

asystent budownictwa

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 22 lutego 1905 r., w 33 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 24 lutego 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Wiśniowieckich l. 3, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona matka z rodziną krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 23 lutego 1905.

„Concordia".

†

Edmund Klose

majster kominiarski

zmarł po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 25-go lutego 1905 r., o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Zielonej l. 2, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Fryderyk Jakubowski

syn c. k. wachmistrza obrony krajowej

usnął w Panu dnia 22-go lutego 1905 r., w 1 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 24 go lutego b. r. o godzinie 3½ popołudniu z domu żałoby przy ulicy św. Piotra (koszary wojskowe na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
we Lwowie

Filje: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu. **Ekspozytury:** w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacja kapitałów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów

i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki

i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Colosseum w pasażu Hermanów.

Od 16 lutego b. m. Goście z Warszawy, Adolfina Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz wystąpią w jednoaktowych operetkach jak „Węglarze“, Piosnki tyrolskie“, „Lizka i Frycek“, „Krew nie woda“ i t. d. Reszta programu składa się z pierwszorzędnych atrakcyj, które ogłoszone są afiszami.

Ogłoszenie.

Założone przez Radę powiatową w Białej w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56

Publiczne Biuro pośrednictwa pracy

otwartem zostało w **Oświęcimie** naprzeciw dworca kolei żelaznej.

Celem Biura pośrednictwa pracy jest:

1 Ułatwienie **poszukującym pracy,** znalezienia służby lub zarobku wszelkiego rodzaju w kraju lub za granicą;

2 Umożliwienie **pracodawcom** przyjęcia potrzebnych sił roboczych.

Potrzebujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, fabrykach, prywatnem gospodarstwie domowem i t. p. może się zgłosić w biurze w Oświęcimie osobiście, albo pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów.

Pośrednictwo dla wszystkich szukających pracy jest zupełnu **bezpłatne.**

Pracodawcom dostarcza biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partjach mniejszych lub większych za opłatą nieznaczną wedle taryfy.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie bezpłatnie.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Białej, 1 lutego 1905. 242

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez pp. lekarzy polecana.

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł, Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i pruchnieniu tychże.

Cena flakonu 1 k. 20 h. i 2 kor.

Jedyny skład wysyłkowy

Szymon Hay

40 **aptekarz c. k. dostawca nadworny Lwów.**

Occasion na karnawał!

Bluzki damskie jedwabne strojne od 11 złr. wełniane od 1·60 do 9 złr.

„Modele wiosenne“ po bajecznie nizkich cenach.

Zarzutki balowe, Kapuzy, Szale jedwabne, Pończochy, **500** Wachlarzy od 1 złr. do 50 złr. **Rękawiczki** balowe, wizytowe, Chusteczki, Perfumerja, Pudry, Grzebyki i t. p. 107

Tadeusz Górski Lwów, pl. Marjacki 8.

Schichta mydło

„Jeleń“ Marka: „Klucz“



najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło.

Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia! 3056

Przy zakupnie należy zwracać szczególną uwagę, czy na każdym kawałku mydła znajduje się nazwisko „Schicht“, oraz czy obie marki ochronne są wyryte.

ZDROWJE dla WSZYSTKICH

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterje i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dr. Cronier

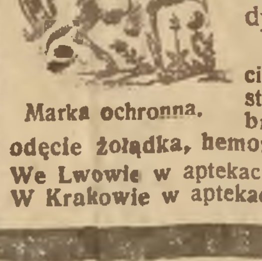
Cena 3 franki za pudełko.

Skład w Paryżu, rue La Boëtie 75, u p. Schmitt, aptekarza. W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Hacudzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2001

Prof. Dr. Wehr mieszka ulica Trzeciego Maja l. 10, a nie Pańska l. 6, jak fałszywie podaje Haliczanin i Śmigus. 260

„Syrjusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, poleca tylko najlepsze gatunki kawy od kor. 2·60, herbaty od kor. 6·— za kilogram, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona $^1/_2$ klg. kor. 2·—.

Ziółka przeczyszczające
CHAMBARD
(The purgatif de Chambard) 2007



Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jako to: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy,** uderzenia do głowy etc.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	zł. —·70
„ „ „ „ „	II.	—·90
„ „ „ „ „	III.	1·10
„ „ „ „ „	IV.	1·20
„ „ Melange cesarska „	V.	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Do wydzierżawienia od 24-go Marca 1907 r. grunta łać. probostwa w Konkolnikach o. p. Bołszowce. — Bliższa wiadomość na probostwie ustnie lub pisemnie. 262

Licytacja 236

w Lwowskim akc. Zakładzie zastaw.

przy ul. **Karola Ludwika l. 3**

I. piętro, odbędzie się

w dniach 7 i 8 marca 1905 r.

w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 6 go stycznia 1905 r. oznaczonych Nr. od 48.200 do 94 545 i od Nr. 5 do 17.128. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, rowery, platery i t. p. W dniach licytacji zwykłe czynności biurowe wstrzymane. Dyrekcja.

Zarząd dóbr Glebowice

ost. p. Polanka Wielka ad Oświęcim, poleca

Nasiona kapusty

własnej hodowli, odznaczone medalem srebrnym na Wystawie ogrodniczej krakowskiej 1904. Czystość nasienia 100 na 100, siła kiełkowania 99% na 100 Wysyłka pocztą w woreczkach $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ klgr. 258

Koniak

dobra, mocna sorta, o najdelikatniejszym winnym bukiecie, rozsyła w 4 litrowych beczułkach pocztą za pobraniem 12 kor. opłacony do wszystkich miejscowości. 4007

R. Maiti, Capodistria.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.